

INSPIRACJE TWÓRCZOŚCIĄ OLGI CZERNIAWSKIEJ

Anna Walulik

ORCID: 0000-0002-5607-6974

WYCHOWANIE RELIGIJNE W RODZINIE NA EMIGRACJI. PERSPEKTYWA BIOGRAFICZNA

Słowa kluczowe: chrześcijaństwo, wychowanie religijne, wychowanie w rodzinie, potencjał wychowawczy religii.

Streszczenie: Celem artykułu jest pokazanie, jakie znaczenie w procesach wychowania przyznają religii członkowie rodziny Polaków (rodzice i dorosły syn), która od ponad 40 lat mieszka w Australii. W oparciu o przeprowadzone z nimi wywiady narracyjne przedstawione zostało znaczenie religii chrześcijańskiej w procesach wychowania. Przedstawienie ważnych dla rodziców oraz dostrzeganych przez syna aspektów związanych z wymiarem religijnym pozwoliło wskazać zarówno indywidualne, jak i charakterystyczne dla całej rodziny elementy ukazujące potencjał wychowawczy zawarty w wyznawanej religii. Narratorzy są zgodni, że wychowanie religijne w rodzinie związane jest z nabywaniem umiejętności krytycznego myślenia o sobie, kompetencji mentalnych, intelektualnych, wolitywnych oraz emocjonalnych w świetle treści i zasad przyjętej religii umożliwiających rozpoznawanie własnego miejsca w świecie. Tak postrzegane wychowanie religijne rodzi potrzebę nieustannego rozwoju. W rozumieniu narratorów religia wzmacnia procesy wychowania integralnego.

W polskiej andragogice badania w perspektywie biograficznej są nieodłącznie związane z Olgą Czerniawską, która w latach osiemdziesiątych XX wieku „zaraziła” tą ideą łódzkie środowisko naukowe. Podjęło się ono prowadzenia jakościowych badań nad biografiami dorosłych uczących się (Dubas, 2011, s. 5). Badania biograficzne, podejmowane na gruncie badań andragogicznych, uwzględniają oprócz aspektów socjologicznych, historycznych czy kulturowych, także konteksty odnoszące się do teorii i koncepcji uczenia się dorosłych. Specyfikę tę ukazują również badania przeprowadzone wśród australijskiej Polonii. Zgromadzone za

pomocą wywiadu narracyjnego opowieści o życiu umożliwiają badanie związków, jakie zachodzą w doświadczeniach dorosłego między pracą zawodową, edukacją, rodziną a życiem osobistym, społecznym, państwowym, religijnym w wymiarze czasowym i jednostkowym.

Według Olgi Czerniawskiej *opowiadanie o sobie postrzegane jest w edukacji dorosłych jako droga w głąb siebie, podróż, analiza przeszłości, odbywa się w trzech wymiarach czasu: teraz, w przeszłość i w przyszłość* (Czerniawska, 2020, s. 100). W obliczu tego przekonania rodzi się wiele pytań o to, jak wykorzystać ten potencjał w badaniu czynników kształtujących dorosłość. W niniejszym artykule podejmuję refleksję nad wychowaniem religijnym poprzez próbę rozumienia tego procesu w jednej z polskich rodzin żyjących w Australii od ponad 40 lat.

W części pierwszej opisuję specyfikę wychowania religijnego, a następnie sposób gromadzenia i analizy opowieści o życiu trzech dorosłych członków jednej rodziny; w części drugiej przedstawiam ważne dla rodziców oraz dostrzegane przez syna wątki związane z wymiarem religijnym w procesie wychowania.

Specyfika wychowania religijnego

Chrześcijańskie rozumienie procesu wychowania religijnego oparte jest na założeniu, że zarówno wychowanek, jak i wychowawca są podmiotami w procesach wychowania. Fundament rozumienia tego założenia stanowi uznanie, że każdy człowiek jest osobą, która posiada swoją godność i jest zdolna dzielić się własnym doświadczeniem nie tylko poprzez udzielanie odpowiedzi, ale również wskazując własne obszary niewiedzy i potrzeb (Marek, 2005).

Specyfika rozumienia podmiotowości w perspektywie chrześcijańskiej wyraża się również w docenianiu trzeciego podmiotu wychowania, jakim jest osobowy Bóg. Można zatem powiedzieć, że przez nawiązywane w procesach wychowywania wzajemne relacje uczestniczą w nich dwa stworzone podmioty (uczeń i nauczyciel), które nawiązują kolejną relację z podmiotem absolutnym – Bogiem (Marek, Walulik, 2020, s. 77–80). Należy przy tym zauważyć, że wymaga to uwzględnienia dwóch sposobów poznawania rzeczywistości, jakimi są poznanie naturalne i pozanaturalne – w analizowanym aspekcie poznanie religijne (Marek, 2017, s. 90–94).

Dostrzeżenie tych zależności w procesach wychowania religijnego ma swoje źródło w uznaniu, że dążenia i potrzeby człowieka wykraczają poza to, co materialne. Prawidłowość ta nie ogranicza się tylko do myślenia w kategoriach religijnych. Można zauważyć coraz bardziej powszechne w naukach społecznych zainteresowanie (wcale nie nowymi, ale na nowo odkrywanymi) kategoriami: transcendencją i duchowością.

Pojęcie transcendencja (z łac. *transcendens* – przekraczający) odnosi się do tego, co istnieje na zewnątrz, poza (ponad) czymś (Marek, Walulik, 2020, s. 24–25). Wywodzi się z kultury rzymsko-hellenistycznej, ale z biegiem czasu

zaadaptowało się w kulturze chrześcijańskiej. W odniesieniu do refleksji nad wychowaniem należy zwrócić uwagę na rozumienie tego pojęcia zarówno w ujęciu metafizycznym, jak i teoriopoznawczym. Wskazuje ono na status tego, co posiada odmienną naturę i znajduje się poza lub ponad badaną rzeczywistością lub świadomością poznającego podmiotu, co wykracza poza świadomość (Wrońska, 2010, s. 176); poza zasięg ludzkiego poznania za pomocą podstawowych pięciu zmysłów. Kieruje ona człowieka ku rzeczywistości istniejącej poza nim. Umożliwia objaśnianie problemów ważnych dla jego egzystencji, których sam nie jest w stanie wyjaśnić za pomocą rozumu (Marek, 2014, s. 15). Jeżeli coś jest transcendentne, to znaczy, że wymyka się zwykłemu ludzkiemu doświadczeniu, wykracza poza nie. Przy ustalaniu możliwości/niemożności ludzkiego poznania znaczącą rolę może zatem spełniać religia.

Odkrywanie roli transcendencji w wychowaniu wynika być może stąd, że człowiek nosi w sobie potrzebę przekraczania tego, co materialne i empirycznie sprawdzalne. Jej rolę w procesach wychowania Bogusław Śliwerski (2008) wyjaśnia, pokazując, że pedagogika, która nie odwołuje się do wiary rozumianej jako obszar Bożego objawienia, to pedagogika bez wskazywania na rolę doświadczania transcendencji w życiu; bez potrzeby doświadczania pewnego niepokoju metafizycznego; bez wybierania Boga jako tego, który daje ostateczną odpowiedź na pytanie o sens ludzkiego życia. Konsekwentnie zatem można powiedzieć, że pedagogika bez transcendencji nie dostrzega wymiaru duchowego w człowieku. Spostrzeżenie to zwraca uwagę na drugą, odkrywaną na nowo kategorię, jaką jest duchowość.

W swym pierwotnym znaczeniu wyrażała postawę wierzącego, który swe doświadczenia odnosił do Boga i dlatego duchowość najczęściej była utożsamiana z religią. W rzeczywistości są to dwa różne terminy i dwie różne rzeczywistości, choć sobie bliskie. Tendencja, by stosować je zamiennie, jest efektem kojarzenia religii z fanatyzmem, nietolerancją, czy przemocą. Stereotyp ten powoduje, że współczesny człowiek wstydzi się zachowań opisywanych przez te terminy i w tym kontekście można zrozumieć, dlaczego wielu uważa, że *lepiej jest nie mieć z religią nic wspólnego i posługiwać się nieszkodliwym słowem „duchowość”, które brzmi bardziej niewinnie i do tego kojarzy się z otwartością na świat i oświeceniem* (Meurer, 2011, s. 151).

W pierwszej kolejności za duchowe uznaje się to, co niematerialne, ale też i to, co jest wewnątrznie niesprowadzalne do materii. Podstaw, czy też korzeni duchowości E. Cyrańska (2005, s. 59) doszukuje się poza bezpośrednim zasięgiem ludzkiego doświadczenia, co nie wyklucza, że sama duchowość ma swój doświadczalny wyraz w jej przejawach. Ponieważ współczesna duchowość bywa odnośzona do sposobu życia człowieka, w którym nie ma odniesień do Boga, to pozwala nazwać ją duchowością naturalną. Charakterystycznym rysem duchowości pomijającej odniesienie do Boga jest przyporządkowywanie jej konkretnej drodze ludzkiego życia, która kształtuje wizję własnego rozwoju i prowadzi do

osiągnięcia dojrzałości. Chodzi w niej o to, aby nabywana wiedza, a także uznawane wartości towarzyszyły i wspierały osobę w jej konkretnej sytuacji życiowej (Bagrowicz, 2006, s. 184). Przedstawiciele tego nurtu uważają, że naturalnego wymiaru duchowości nie należy uważać za przymiot drugorzędny (Daniluk, 1989, s. 317) choćby dlatego, że kieruje on człowieka ku istniejącej poza nim wyższej sile, wyższemu porządkowi.

Nawet jeżeli człowiek nie zawsze jest w stanie tę siłę nazwać bądź określić, to czuje się od niej zależny. Rzeczywistość tę Paul Tillich (1987) określa mianem troski ostatecznej i utożsamia z wiarą. Dopiero w sytuacji, gdy człowiek za swą „troskę ostateczną” uznaje Boga, można mówić o wierze religijnej, którą charakteryzuje nie tylko uznanie istnienia Transcendencji – Boga, ale przede wszystkim odnoszenia do Niego swego życia, swjej egzystencji. W tym kontekście za zasadne należy uznać stwierdzenie zawarte w Katechizmie Kościoła Katolickiego, że *pragnienie Boga jest wpisane w serce człowieka, ponieważ został on stworzony przez Boga i dla Boga. Bóg nie przestaje przyciągać człowieka do siebie i tylko w Bogu człowiek znajdzie prawdę i szczęście, których nieustannie szuka*¹. Nastawienie to pod żadnym pozorem nie wyklucza korzystania przez osobę z własnego rozumu: *wiara i rozum są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy*², co lokuje religię w całokształcie procesów wychowania.

Wywiad narracyjny jako sposób gromadzenia danych

Badania w perspektywie biograficznej, z tej racji, że są zaliczane do jakościowych strategii badawczych, są bardzo często związane z wywiadem narracyjnym (Kazimierska, 2020). Zgromadzony tą drogą materiał empiryczny umożliwia badanie rzeczywistości społecznej odtwarzanej w toku specyficznej, często bezpośredniej, interakcji pomiędzy badającym a badanym. W wyniku badania dochodzi do odczytania rzeczywistości konstruowanej przez ludzi, a zatem subiektywnie doświadczanej i rozumianej jako świat „zniczeń” poszczególnych osób (Piorunek, 2016, s. 8–9). Specyfika tego typu badań wyraża się w tym, że badacz ma możliwość uzyskiwania pogłębionego rozumienia zjawisk społecznych dzięki uwzględnieniu kontekstów, w których badane zjawisko występuje, i sytuacji życiowej konkretnych ludzi. Buduje to wyjątkową relację pomiędzy badanym i badaczem, który stara się empatycznie zrozumieć sytuację badanego niejako w niej uczestnicząc (Ciechowska, 2020, s. 247–267).

Analizowany materiał pochodzi z wywiadów zgromadzonych w okresie od października do grudnia 2017 r. w Marayong na przedmieściach Sydney. Polaków można tu spotkać głównie z uwagi na polski kościół i działalność Holy Family

¹ *Katechizm Kościoła katolickiego*, nr 27.

² Jan Paweł II, Encyklika *Fides et ratio*, nr 8.

Services³. To tu spotkałam osoby, które zechciały podzielić się swoim doświadczeniem życia na emigracji. Nie tylko te, które pamiętają początki Polaków w Marayong. Trafiają tu osoby z różnych powodów, ale dla wszystkich jest ono na swój sposób bliskie. Wiele spośród osób, które można tu spotkać, przybyło w różnych falach powojennej emigracji. Odwiedzają to miejsce również ich dorosłe dzieci, ale też osoby o bardzo indywidualnych historiach. O niektórych z nich kolokwialnie się mówi, że to „mąż/zona dla Polaka” oraz ich dzieci; albo rodzice, którzy przyjechali do dzieci czy wnuków; albo osoby, które zdecydowały się na Australię po roku 1980 lub 1989; albo zupełnie młodzi dorośli, którzy przyjechali już w XXI wieku, albo..., albo... Można tych kategorii wymienić jeszcze więcej, ale już te wyodrębnione uświadamiają, że w Marayong ciągle jak w soczewce skupiają się troski i nadzieje osób, którym Polska w jakimś wymiarze jest ciągle bliska⁴.

Narratorzy, których doświadczenie analizuję, to Hanna i Stanisław, którzy – jak sami to określają – „swoją przygodę z Australią” rozpoczęli w latach 80. opuszczając Polskę jako młodzi nauczyciele geografii oraz ich syn Paweł – urodzony już w Australii. Z rodzicami spotykam się na wywiadach w ich domu, w zupełnie innej niż Marayong dzielnicy Sydney. Spędziłam tam długie godziny jednego dnia. Najpierw rozmawiam z Panem Stanisławem, a Pani Hanna w tym czasie zajmuje się przygotowaniem obiadu, potem role się zmieniają. Pani Hanna ilustruje swoją opowieść licznymi zdjęciami, różnego rodzaju pamiątkami, z którymi wiążą się opowiadane wydarzenia. Już wtedy zapowiada, że odwiedzi ich syn mieszkający aktualnie w USA i zapewnia, że jeżeli tylko sobie życzę, to na pewno się zgodzi na wywiad ze mną. Z Pawłem spotkałam się w Marayong – w pokoju gościnnym sióstr nazaretanek. Przyjechał razem z rodzicami, którzy w tym czasie odwiedzili ciocię przebywającą w tutejszym domu opieki. Wszystkie wywiady odbywały się w bardzo życzliwej, wręcz serdecznej atmosferze, tak że ich transkrypcja, której dokonałam już po powrocie do Polski, była miłym wspomnieniem. Wszystkim rozmówcom zależało, żeby podzielić się swoim doświadczeniem. Zwłaszcza Pani Hanna podkreślała, że dla niej to bardzo ważne, żeby Polacy w Australii nie byli zapomniani.

³ Dzisiejsze Holy Family Services, to firma założona w 2002 roku, aby zapewnić przyszłość misji sióstr nazaretanek dla rodzin w związku ze zmieniającymi się potrzebami Polonii, ale jej początki sięgają roku 1952. Obecnie tworzą ją: Residential Aged Care, Retirement Village, Child Care, Registered Training Organization na bazie powstałego w 1977 roku Domu Brata Alberta, a w 1990 roku Polskiego Domu Pomocy Społecznej Świętej Rodziny. Potem w 1993 roku została otwarta tzw. wioska emerytalna, aby zapewnić bezpieczną przystań dla osób starszych, ale zdolnych do samodzielnego zarządzania swoimi potrzebami w zakresie opieki. Ważnym projektem rozwojowym rozpoczętym w 2006 roku było ukończenie w 2008 roku ośrodka „długiej opieki dziennej” dla 39 dzieci. Powstał wówczas <http://www.holyfamilyservices.com.au/>

⁴ Archiwum CSFN Prowincji Ducha Świętego w Australii. Prov. Chronicles (4).

Analiza opowieści

Badania przeprowadzone w projekcie, z którego pochodzą analizowane narracje, wpisują się w podejście określone przez Jaberę Gubrium i Jamesa Holsteina (1997) jako emocjonalizm, a przez Matthew B. Milesa i Michaela A. Hubermana (2010) jako podejście związane z antropologią społeczną. Obejmują one badania biograficzne, które bazując na emocjonalnym kontakcie z badanymi w toku odtwarzania przez nich swoich biografii, stwarzają szansę na deskrypcję i zrozumienie świata życia i doświadczania rzeczywistości przez poszczególne osoby. Pozwalają wychwycić regularności oraz wzory odniesień w codziennych zachowaniach i co istotne – dostrzec sytuacje i doświadczenia często nieobecne w biografiach poprzednich pokoleń.

Wysłuchane opowieści zostały poddane transkrypcji, a następnie były wielokrotnie czytane i jednocześnie „odsłuchiwane”. Pozwalało to odkrywać coraz to nowe kategorie analityczne. Jedną z nich, obecną we wszystkich trzech narracjach, jest religia i jej miejsce w rozumieniu codzienności. Moi rozmówcy (wcale nie pytani o religię czy wyznanie) często odwoływali się do kwestii religijnych. Wśród Polonii australijskiej dominują katolicy i takie wyznanie deklarowali również moi rozmówcy. Dlatego, używając określenia wychowanie religijne, lokuję ten proces w obrębie chrześcijaństwa. W pojęciu „chrześcijański” (Dinzelbacher, 2002, s. 3) chodzi o związek z religią, której założycielem jest Jezus Chrystus, a w skład tak pojętej religii wchodzi trzy zasadnicze denominacje: katolicka, protestancka i prawosławna (Dzięga, 2007, s. 26). Sposoby obecności religii w realizowaniu życiowych zadań wybrałam jako przedmiot analiz przedstawianych w niniejszym artykule. Ich celem jest pokazanie, jak wyznawana religia może wspomagać procesy wychowania i samowychowania.

„Doszliśmy do wniosku, że jednak my chcemy, żeby nasze dzieci były katolikami”

W procesie wychowania religijnego istotną rolę przypisuje się rodzinie, gdyż w niej rozpoczyna się proces wychowania, a środowisko rodzinne stanowi najważniejsze ogniwo w całym procesie wychowawczym (Sitarska, Strzemieczna, 2000, s. 3).

Hanna opowiadając o doświadczeniach religijnych wyniesionych z rodzinnego domu, uznaje je za źródło myślenia i działania wychowawczego: *Nas budziło (od mojego dzieciństwa) o świącie wspólne śpiewanie godzinek przez rodziców. Przygotowywali nam śniadanie, bo wtedy trzeba było coś ugotować, żeby coś było na to śniadanie, żeby nakarmić całą paczkę i pamiętam, że jeszcze w północy, zanim się obudziłam, pamiętam piękne śpiewy. Nie zawsze mieliśmy możliwość iść do kościoła w niedzielę dlatego, że było daleko 6 km. Więc jedno z rodziców szło najpierw, drugie potem. Ale pamiętam do tej pory: ciepło, napalone w piecu,*

ładnie posprzątane mieszkanie i tato czytał z książki dla tych, którzy nie mogą uczestniczyć we mszy świętej właściwie całą mszę. Olbrzymia taka księga. Klękaliśmy tak jak w kościele; tatuś mówił, że teraz jest podniesienie w kościele, to wszyscy klękaliśmy. Normalnie tak jak w kościele.

Dla wychowania religijnego niezmiernie istotna jest atmosfera międzyludzkich relacji w rodzinie oparta na poczuciu bezpieczeństwa i zaufaniu. W budowaniu atmosfery zaufania szczególną rolę ma do spełnienia wiarygodność wychowawcy. Nie musi być on osobą szczególnie religijną. Musi natomiast być szczerze otwartym na to, co przeżywa młody człowiek. Dlatego też wiarygodność wychowawcy można uważać za rozstrzygający warunek religijnego wychowywania.

Hanna: *Ja uczyłam w Betlehem Collage przez 1 rok zanim dostałam stałą pracę w szkole państwowej i tam w poniedziałek, kiedy pytałam, jaka była wczoraj Ewangelia, okazało się, że połowa klasy w ogóle nie była na mszy świętej; zdumiona byłam i myślę sobie: jak ja powiem moim dzieciom, że w niedzielę to albo się chodzi do kościoła, albo się nie jest katolikiem.*

Dla wychowania religijnego niezmiernie istotny jest autentyzm – uczyć tak, aby niczego nie trzeba było odwoływać czy prostować, ale jednocześnie odpowiednio wyjaśniać. Bez wiarygodności trudno budować platformę wzajemnego zaufania z ludźmi i Bogiem (Exeler, 1977).

W kontekście emigracyjnym warto zauważyć, że rodzina jest uznawana również za *pierwszą i zarazem podstawową szkołę patriotyzmu, narodowego wychowania; środowisko, w obrębie którego kształtowano szacunek wobec języka ojczystego, zwyczajów i tradycji oraz obrzędów. Utrzymywali nawet, że rodzina i ród to rodzaj świątyni, zaś wychowanie dzieci pozostaje najświętszym obowiązkiem rodziców* (Chepil, 2011, s. 143).

W analizowanych opowieściach wątek religijny przewija się w odniesieniu do różnych dziedzin wychowania, ale w odniesieniu do wszystkich można odczytać troskę o stawanie się dojrzałą osobą. Hanna wspomina:

Pamiętam, raz byliśmy zaproszeni do dyrektora mojej szkoły na spotkanie nauczycieli po południu w niedzielę i pojechaliśmy z mężem. To było daleko na drugim końcu Sydney i akurat to była zmiana czasu, a myśmy nie zwrócili uwagi i nie patrzyliśmy na zegarek. Zorientowaliśmy się, że mamy tylko pół godziny, a my jesteśmy tak daleko. I dosłownie bez pożegnania wsiedliśmy do samochodu i ile tylko można było jechaliśmy do kościoła i mówimy: no szkoda, że dzieci nie będą na mszy świętej, bo czekają na nas w domu. No trudno, więc my prosto do kościoła. Przyjeżdżamy i słyszymy od ołtarza okrzyk: są! Oni martwili się, że nam się coś stało. Chłopcy stali przodem do wejścia więc widzieli nas, a Ewa była tyłem, to oni krzyknęli Ewie, żeby wiedziała, że nic się nie stało. Potem Ewa mówi: jak była 7:30, a was nie było, to ja szybko zaczęłam chłopców ubierać, ale mamo, czy to robi różnicę, że nie znalazłam dwóch takich samych skarpetek? Obydwie były szare, ale któryś jedną miał krótką, a drugą długą. Ja mówię: Ewunia nie szkodzi! Ale pomyśleliśmy sobie i poczuliśmy się dumni, że Ewa, która wtenczas miała 13 lat, powiedziała im: ubierajcie się, idziemy do kościoła.

Doświadczenie to pokazuje, że religijność przekazuje się nie metodą „napelniania naczynia”, ale metodą „zapalania świecy od już płonącej”. Oznacza to, że warunkiem powodzenia procesów wychowania religijnego jest świadectwo, a nie same tylko pouczenia religijne, które mogą nawet wywoływać skutki odmienne od oczekiwanych (Marek, Walulik, 2019).

Kształtowanie dojrzałych postaw inspirowane religią wymaga podejmowania świadomych decyzji wychowawczych, zwłaszcza w środowisku wielokulturowym. Narratorzy słusznie rozumieją, że katolicki znaczą powszechny.

Hanna: *Na przykład dochodziło jeszcze to, że grali no i służyli do mszy, nie tylko w polskiej parafii, ale pozwalaliśmy, gdy byli starsi chodzili do australijskiego kościoła dlatego, że zależało nam, żeby ich religijność nie ograniczała się tylko do polskości, bo jeśli pójdą w świat i nie będzie polskiego kościoła to nie znaczy, że nie ma twojego kościoła. Jestem katolikiem, chodzę do kościoła.*

Jednocześnie związki pomiędzy polskością i katolicyzmem są bardzo widoczne. Paweł opowiadając o harcerstwie konkluduje: *Jesteś częścią czegoś, co jest ponad tobą. Jesteś częścią czegoś, co istniało bardzo długo przed tobą. Jeśli zadbasz o to, będzie ono trwało dalej, ale jeśli zaniebasz, nie będzie ono trwało. Tutaj wracam na tą tematykę – czy jesteś biernym odbiorcą, czy jesteś częścią tego i czujesz, że to twój obowiązek. Poczucie przynależności jest przywilejem, ale też obowiązkiem. Skoro ja otrzymałem, to mam obowiązek przekazać to dalej.*

Przytoczona wypowiedź jest charakterystyczna dla prezentowanego przez narratorów stosunku do wyznawanej wiary. Charakteryzuje się on przekonaniem, że tylko dojrzała wiara jest zdolna kształtować dojrzałe postawy. Cechą dojrzałej wiary, która znacząco ujawnia się w analizowanych narracjach, jest dążenie do jej intelektualnego pogłębienia, co w konsekwencji uzdalnia do jej uzasadnienia:

Hanna: *Tutaj na przykład, kiedyś zaprosiliśmy znajomego. Znana osoba w Australii, który był Polakiem, który był na bakier z Kościołem. Może kiedyś ochrzczony. I akurat Pawełek był u nas z wizytą. Rozmawiał z nim i to rozmawiał po polsku, a przecież urodzony w Australii; pracuje w Ameryce. A On rozmawia po polsku i używa takich argumentów na temat religii, że ten pan powiedział: no jeszcze takie dwa spotkania i on by mnie przekonał. Ale Pawełek odjechał, a pan umarł w międzyczasie.*

Zdolność argumentowania wiary służy również jej interioryzacji. Paweł mówi: *Nie podobają mi się obrzędy, które są bez powodu; czyli nie podoba mi się takie coś, że ja robię coś dlatego, że tak się robi. Na przykład bardzo podobają mi się święta. Są te tradycje, czy nawet potrawy, to są tradycje, ale trzeba, żeby wiedzieć, dlaczego tak się to robi; żeby wiedzieć, dlaczego 24 grudnia jemy taką czy inną zupę. Bo bez tego kontekstu jest to banalne, ale w tym kontekście ta banalność przemienia się w coś bardzo wzniosłego; bardzo potrzebnego; bardzo pięknego. Jest dobrze właśnie być częścią tego kontekstu. Nie, że jestem (jak to skomentować) biernym odbiorcą tych obrzędów; ja jestem częścią tych obrzędów i częścią tego kontekstu.*

Wiedza religijna na poziomie adekwatnym do ogólnego rozwoju intelektualnego stanowi również narzędzie odważnego przyznawania się do wyznawanej wiary. Hanna mówi:

Pawełek wyjeżdżał do Stanów. No i pakował się. Zastanawiał się, co ma zabrać ze sobą – jakąś tam pamiątkę z domu i mówi: mam, czy ty masz gdzieś ten różaniec, który mi dałaś wtenczas [Kiedy jechał na wycieczkę po Europie – przyp. AW]? Ja mówię: tak, mam. To daj mi go, wezmę sobie. No i miał tam mieszkanie, bo on pojechał służbowo najpierw na pół roku tylko. I zaprosił kolegów na przywitanie tego swojego mieszkania, które mu dano i ten różaniec był zarzucony na lampkę nocną na abażur.

Dojrzałej wierze obcy jest infantylizm i ignorancja fundamentów, tradycji i życiowych implikacji (Allberich, 2003, s. 140.). Funkcjonowanie w świecie zdominowanym przez wiedzę i technologię, również w odniesieniu do wiary, wymaga znajomości prawd religijnych. Intelektualne pogłębianie wiary kształtuje umiejętność rozróżniania jej aspektów istotowych od przypadłościowych; podstawowych od drugorzędnych. Brak wiedzy religijnej często staje się przyczyną nieporozumień, a nawet konfliktów. Co więcej, chodzi o takie przyswojenie treści religijnych, aby stawały się one źródłem prawdziwej, chrześcijańskiej mądrości (Marek, Walulik, 2020, s. 135–138).

Ojciec opowiadając o imprezie, którą Paweł zorganizował dla kolegów z pracy na rozpoczęcie swojego pobytu w USA, pokazuje religię jako nową przestrzeń relacji⁵. Typowy dla katolików sposób modlitwy reprezentowany poprzez różaniec ukazuje jako przyczynek do budowania relacji międzyreligijnych, a może i szerzej jako relacji międzykulturowych. Stanisław mówi: *Któryś z kolegów jego (to byli Polacy, chociaż może nie wszyscy. Na pewno nie wszyscy, bo ktoś tam mówi: a to co to jest? Co ty jakiś fetysz masz? Jakieś korale? Magii koralami dokonujesz?). Paweł podszedł do niego i mówi mu: nie to jest różaniec. A co to jest? A on mówi: to jest do modlenia się, do modlitwy. I wtenczas wywiązała się dyskusja. Jak to? To ty się modlisz? On odpowiada: tak ja regularnie chodzę do kościoła, w każdą niedzielę i nie tylko.*

Przywoływanie przez rodziców coraz to nowych wątków tego wydarzenia pokazuje, że reprezentują oni postawę „człowieka pogranicza”, otwartego na to, co niesie z sobą odmiennosc kultur, religii i języków (Rembierz, 2020, s. 20). Wspomnienie to wskazuje również na to, że dojrzałej wierze towarzyszy wyostrowiona świadomość, że „człowiek pogranicza” powinien kształtować i rozwijać w sobie umiejętność wnikliwego, krytycznego i roztropnego rozeznawania różnego typu antagonistycznych i konfliktogennych napięć, których trudno uniknąć w złożonej sytuacji (dynamice procesów) pogranicza (tamże). Dzięki tej postawie *Konflikt kulturowy może istnieć w świadomości jednostki w całym procesie życiowym,*

⁵ Zarówno Hanna, jak i Stanisław w swoich opowieściach powracają do tego wydarzenia wielokrotnie. Poruszane wątki są na tyle istotne dla rozumienia procesów wychowania religijnego, że również będą do nich powracać w różnych kontekstach.

jednak nie musi wytworzyć antagonistycznej ideologii i wrogich nastawień (Nikitorowicz, 2015, s. 39).

„Religia nie może być kulą u nogi”

Według narratorów kształtowanie dojrzałej postawy życiowej inspirowane religią wyrasta z zaangażowania w praktyki wyznawanej wiary. Hanna oświadcza: *Chodzimy na Drogę Krzyżową. Oczywiście wszyscy chodzili, służyli, nosili krzyż i na każdą drogę krzyżową. [...] Dzieci na Mszy świętej czytały, Ewa psalmy śpiewała, chłopcy czytali, służyli do mszy.* Przy czym zwraca uwagę, że zawsze, gdy pojawiały się wątpliwości dzieci dotyczące ich uczestnictwa w tym, co związane z religią, wspólnie szukali rozwiązań: *Uważałam, zresztą po rozmowie z mężem, że zmuszanie ich do wzięcia udziału w czymś, gdzie oni się nie widzą, a to nie jest obowiązkowe, to może przynieść więcej szkody na dłuższą metę niż pożytku. Wówczas zdecydowaliśmy, że my postaramy się tak pokierować, żeby oni byli zaangażowani w religię, ale znowu podobnie jak polskość, to nie może być kulą u nogi. To jest coś, co musi być u mnie wewnątrz; coś, co mi pomaga w życiu, a nie przeszkadza; narzuca pewne wymagania, ale to pomaga radzić sobie z tym, co życie stawia przed człowiekiem.*

Działania rodziców ilustrują przekonanie, że za wychowanie religijne nie można uważać wycinkowego wspierania procesów kształtowania osobowości, gdyż to groziłoby zredukowaniem jego istoty do formowania samych zoperacjonalizowanych umiejętności (Milerski, 2011, s. 294) raz wręcz technicznych kompetencji. Chodzi im o to, aby wychowywać do osiągania wiary autonomicznej, ale z zakorzenieniem w wierze rodziców.

Stanisław: *No i przede wszystkim, żeby dojrżeli sami, żeby to już nie była religia mamy i taty, ale też, żeby to było Ja i Pan Bóg. Chodzi o to, żeby wiedzieć, gdzie ja siebie widzę, ale w obrębie religii, w obrębie Kościoła. Bo to nie może być tak, że ja i Pan Bóg – to jadę sobie w góry i podziwiam i podziwiam Stwórcę. To nie wystarczy. To ma być w obrębie tego Kościoła, w którym zostaliście wychowani. No i muszę przyznać, że jak do tej pory to rzeczywiście bardzo nam się podoba, że to się udaje.*

Wartość systematycznego uczestnictwa w praktykach religijnych dla własnego rozwoju dostrzega również Paweł: *Obrzędowość rozumiem tutaj jako coś, co się robi nie dlatego, bo tak się robiło. Ja, kiedy chodzę do kościoła, wiem, dlaczego chodzę i nawet, jeżeli mi się nie chce to i tak pójdę, bo mam to przekonanie, że mimo wszystko, może to właśnie w tym momencie być mi bardzo potrzebne.* Reprezentowane przez Pawła rozumienie skuteczności wychowawczej praktyk religijnych odnieść można do przekonania, że byt ludzki jest czymś więcej niż tylko zestawem zdobytych sprawności objaśniania sensu własnego życia, a religia stanowi źródło motywacji podejmowanych decyzji (Körtner, 2006, s. 36).

Docenienie w dorosłości roli wychowania religijnego wynika z doświadczeń rodzinnych, a odkrywanie jego skutków wychowawczych wiąże się z dostrzeganiem jej miejsca w całokształcie procesów wychowania. Hanna wspomina: *Andrzej miał 21 lat i były tutaj jego urodziny. Przygotowaliśmy w domu. Znowu inni ludzie zapraszali do lokali, do restauracji. Nas było nie stać na to. Myśmy musieli sami przygotować tak, żeby nasze dzieci miały więcej niż inni, ale inaczej. Więc obydwój z mężem przygotowaliśmy całe wspaniałe przyjęcie. Ponad 100 osób było na tych urodzinach. Potem mówili, że nawet było coś innego, coś ciekawiej. I bawili się prawie do rana. Kilka osób tutaj zostało u nas w domu. Potem, czyli na drugi dzień, na 12:00 godzinę w południe nie zdążyli pójść na mszę, ale była msza wieczorna tutaj – polska i myśmy w zasadzie na nią przychodzili z rodziną całą. Wiadomo było, że Andrzej pojechał z kolegami, bo go gdzieś zaprosili. W pewnym momencie Andrzej dzwoni i mówi: mamo, oni dla mnie organizują barbecue na plaży o godzinie gdzieś 5:00 po południu. Ja sobie myślę – powinnam powiedzieć: Andrzej, ale dzisiaj jest niedziela. Ale myślę sobie, nie powiem, on ma 21 lat, to nie jest dziecko, to jest jego decyzja i w dalszym ciągu religia ma być pomocą, a nie ma być kulą u nogi, której on nie udźwignie, zobaczymy. Żal mi było bardzo, ale myślę sobie: my pójdziemy. Wszyscy poszliśmy. No i msza święta prawie się rozpoczyna wbiega Andrzej. Potem mówi: Czy to prawda, że ja nie opuściłem ani jednej mszy w moim życiu? Ja mówię, prawda dlatego, że urodziłeś się we wtorek i ja już przyszedłam do domu i w niedzielę poszliśmy do kościoła z tobą, więc oczywiście jesteś dzieckiem, który nie opuścił ani jednej mszy. I on mówi – i ja sobie tak pomyślałam: jeśli moje 21 urodziny mają być tym naznaczone, że to jest pierwszy raz, kiedy ja opuściłem mszę świętą, to dla mnie by powstał taki zgrzyt w moim sumieniu. Nic nie szkodzi: będą mieli barbecue beze mnie.*

W rozumieniu narratorów praktyki religijne stanowią szansę kształtowania moralności. Hanna opowiada: *Raz sobie siedzę w kościele na australijskiej mszy, a ona [wspominana wcześniej koleżanka – przyp. AW] siedzi za mną w kościele. Ksiądz mówi kazanie i mówi: Zastanów się (Ja już nie pamiętam o czym ta Ewangelia była, bo to było już dawno. Musiała być zbliżona na ten [pojednania – przyp. AW] temat). Zastanów się, ile razy krzywdzisz ludzi swoim językiem. Ile razy mówisz rzeczy takie? A słowo powiedziane już nie wraca. Powiedziało się i ono zostaje. Nawet jak napiszesz, to możesz kartkę podrzeć i wyrzucić, a słowa powiedzianego już nie cofniesz. I ona siedzi z tyłu za mną. Ja sobie myślę: dobrze ci tak! Teraz widzisz i słyszysz! Dobrze słuchaj! A Ksiądz mówi dalej: Teraz tak sobie siedzisz i myślisz pewnie sobie, że ksiądz mówi o tej, która siedzi za tobą. A to ty się zastanów! A ty się zastanów, czy ty czasami nie robisz komuś krzywdy swoim językiem! Nie bierz tego dla innej osoby, pomyśl to o sobie. I pomyślałam sobie wtedy, że przecież on dokładnie czyta to, co jest we mnie. I na znak pokoju odwróciłam się, uściskałam jej rękę. Jak ona się ucieszyła! A Stanisław dopowiada: Zależało nam na tym, żeby nasze dzieci zawsze miały swój bardzo mocny, taki etyczny, moralny kościec. I rzeczywiście jakoś się nam to udawało. Każdy z nich w jakiś*

sposób sobie radzi, ale pod względem tym, takiego poczucia odpowiedzialności i takiej, powiedzmy służenia pomocy innym ludziom. Hania głównie o to dbała.

W opowiadaniu Marianny można odnaleźć wiele przykładów, jak ich dzieci reagują na potrzeby innych. Hanna wspomina:

Profesor Wtorek [zaproszony do Australii na spotkanie z Polonią – przyp. AW] przyleciał do Londynu. Polski samolot się spóźnił i odleciało mu połączenie do Australii. Poszedł się upominać, ale w ogóle nikt z nim rozmawiać nie chciał. Leciła jeszcze jedna pani na ślub swojej córki tutaj i obydwójce tak stali. Nie znali angielskiego, profesor biegle mówi po niemiecku, ale nie zna angielskiego. Potraktowano go bardzo niegrzecznie. Dzwonił, mówił nam, że później przyleci. W końcu po jakichś 10 godzinach zadzwonił jeszcze raz i mówi: ja nie przylecę, wracam z powrotem do Polski. Mąż odebrał telefon, a ja mówię: trzymaj profesora przy telefonie. Pobiegłam do drugiego telefonu i dzwonię do Andrzeja w Londynie: Andrzejku, gdzie jesteś? No w domu. Andrzej, jedź szybko na lotnisko, tam jest profesor, który... A on mówi: mamę biorę taksówkę. Zaraz jadę. Pojechał na lotnisko, załatwił wszystko, profesor zadzwonił tutaj z podziękowaniem. Andrzej poprosił tę panią, co jechała na ślub o telefon ludzi, do których ona jechała, bo mówi, jak linie lotnicze nie dadzą, to oni będą czekać i denerwować się, to ja zadzwonię. Profesor zadzwonił do nas i powiedział: lecę! Pierwsza rzecz, jaką zrobię, jak przyjedziemy do Sydney, to wyjdę z lotniska, uklękę na dwa kolana i podziękuję Panu Bogu i wam za takiego syna!

Obszar moralności w procesach wychowania inspirowanego religią wyraża się w działaniach związanych z odnajdywaniem się w świecie wartości poprzez wspomaganie w rozumieniu tego, co dla osoby i dla społeczeństwa jest ważne, cenne, godne pożądania. W tym znaczeniu wartości moralne stanowią nie tylko kryterium oceny rozstrzygnięcia o tym, czy coś jest dobre, czy złe, ale same w sobie są samym dobrem identyfikowanym z przedmiotem oceny. Te właściwości wynikają z transcendentnego ich pochodzenia i wyraża się w przenikaniu, poruszaniu i kształtowaniu świadomości ludzkiej; wywoływaniu przeżyć i pobudzaniu do działania; wytyczaniu celów; integrowaniu ludzi i społeczeństw. Co więcej, poznawanie i kierowanie się w życiu wartościami służy obronie człowieka (Marek, 2017, s. 105–106).

Jednocześnie w działaniach wychowawczych inspirowanych religią dostrzec można troskę o to, żeby nie budować przekonania, że religia musi wiązać się z poczuciem straty czy ciągłą rezygnacją. Opowiadając wspomniane wydarzenie o tym, jak Andrzej zrezygnował z barbecue, Stanisław mówi, że ani przez chwilę nie wahał się, co ma zrobić i złożył jasną deklarację: *Nic się nie przejmuj! Ja cię zawiozę! Wsadziłem go do samochodu po mszy, objechaliśmy kilka plaży i znaleźliśmy tę grupę. Dołączył się do nich chwileczkę później, bo to bliźniutko, to było 20 km. Nic mu to nie zaszkodziło. Absolutnie! Ale pozostało to, że jednak się poczuł odpowiedzialny i to dobrze.*

Pokazywanie „korzyści” wynikających z zaangażowania religijnego jest stałym wyznacznikiem zachowań rodziców. Hanna, ilustrując swoją opowieść licznymi zdjęciami, przy jednym z nich mówi: *Właśnie tu jest ksiądz, który był tutaj – ksiądz Wajda, który był tu przez wiele lat i kiedy Romek prowadził obóz harcerski w Brisbane i tak mu się to podobało, bo Romek tak świetnie ten obóz poprowadził – miał wtedy chyba z 14 lat, to on mówi: Romek, ja ci za to kiedyś ślub dam, obiecuje! No tośmy poszli i odnaleźliśmy księdza!* W postawie rodziców dostrzec można postulat wychowania religijnego odnoszący się do znajomości (w praktyce bardziej do nieznanomości) właściwości religijności dziecięcej, jakimi są antropomorfizm, animizm i myślenie magiczne. Wprawdzie wspomniane doświadczenia odnoszą się do dorastających czy nawet dorosłych dzieci, to pokazują, że rodzice wspierali swoje dzieci w kształtowaniu prawdziwego, biblijnego obrazu Boga.

Wskazując na znaczenie religii dla wychowania moralnego, Stanisław odwołuje się do zasad integralnego wychowania: *Trzeba jeszcze powiedzieć, że chłopcy doceniali procesje w Marayong. Oni tam byli jako harcerze, ale też i w „Syrence” [zespół folklorystyczny – przyp. AW] byli. Nieśli baldachim, szli z księdzem jako harcerze – nie tylko oni, cała grupa, ale oni też, ale to w sumie takie ich życie zbiorowe: harcerstwo, „Syrenka”, Szkoła Polska to w sumie stwarzało pewną atmosferę, to zbiorowe wychowanie w jednym kierunku dawało dobre rezultaty.*

Koncepcja wychowania integralnego opiera się na całościowym podejściu do wychowanka, które nie negując żadnego z elementów jego człowieczeństwa ani fizycznego, ani psychicznego czy duchowego, skupia się na człowieku, czyniąc go podmiotem wszelkich działań wychowawczych. Oznacza to, że w wychowaniu pedagog skupia się w pierwszej kolejności na wychowanku, a dopiero w następnej na teoriach i koncepcjach pedagogicznych. W tym znaczeniu wychowanie religijne służy człowiekowi w nieustannym stawaniu w wolności i prawdzie. Jest to możliwe, gdyż *człowiek z racji swego bytu osobowego, będąc istotą indywidualną, posiadającą własny świat wewnętrzny, jest spójną i kompletną całością, a nie częścią czegoś, i kimś, kto sam od siebie otrzymuje zadania, obowiązki i uprawnienia* (Rynio, 2004, s. 17). Podmiotowość w wychowaniu religijnym wyraża się w tym, że dorosły świadomy posiadanej wiedzy i bogactwa doświadczeń nie narzuca ich uczniowi, ale tworzy warunki, które sprawią, że jego dążenia, cel zostaną osiągnięte.

„Więc opowiada nam niektóre takie rzeczy ...”

Słowa przywołane jako tytuł tej części refleksji nad wychowaniem religijnym w rodzinie pochodzą z opowieści Stanisława. Kończy nimi, przywoływane już wcześniej, opowiadanie o imprezie, jaką Paweł zorganizował dla swoich kolegów na rozpoczęcie pracy w USA. Obydwoje rodziców opowiadają je niezależnie od siebie. Każde z nich zwraca jednak uwagę na inne szczegóły, ale w taki sposób, że wybrzmiewa w nich, jak zresztą w całej – jednej i drugiej – opowieści poczucie

satysfakcji wychowawczej. Hanna wspomina: *Pawełka skierowano do Stanów do pracy na pół roku. Miał wrócić, ale zamiast tego został dłużej i ja myślę, że z nimi jest tak, że oni troszeczkę przerośli Australię. On rzeczywiście tam szedł z sukcesem. Ci, z którymi on pracował, potem po tym spotkaniu, można powiedzieć integracyjnym, na którym wywiązała się dyskusja na tematy religijne, mówią mu: to my teraz rozumiemy na czym polega różnica, że my mamy takie samo wykształcenie jak ty, wszystko to samo, ale ty masz inne podejście do życia.*

Paweł potwierdza, że konsekwencje działań rodziców uwzględniające czynnik religijny są widoczne w jego dorosłym życiu: *Mam stanowisko, można powiedzieć ważne, w Nowym Jorku. Dużo jest decyzji, które muszą być podjęte. Najczęściej te decyzje nie są łatwe i nie są tradycyjne. Pracuję w bankowości, żeby podać jakiś przykład. Można decyzje niektóre podjąć, które są jak najbardziej trafne i tak dalej, ale są według mnie nieodpowiednie w sensie moralnym. Nie chodzi o kradzież czy coś podobnego, ale na przykład, czy kogoś zwolnić z pracy, czy nie. Takie coś miałem. Czy mogłem ludzi zwolnić? Tak! Ale biorąc pod uwagę ich sytuację, czy powinienem zwolnić? Obecnie, przy takich warunkach, jakie mają. Więc chociaż mogę, to nie powinienem. I to, czy powinienem, czy nie – prowadziło moje decyzje.*

Tak rozumiany porządek świata to wychowanie religijne, którego celem jest nabycie umiejętności religijnego interpretowania życiowych wydarzeń oraz otaczającej go rzeczywistości; nabywania przez osobę umiejętności objaśniania w świetle wiary swych egzystencjalnych doświadczeń. Oznacza to, że wychowanie religijne wpisuje się w cały proces wychowania człowieka, poczynając od sfery biologicznej, a skończywszy na sferze duchowej. Exeler uważa że już w bardzo ogólnej definicji wychowania można się doszukać ukrytego ukierunkowania osoby ku Transcendencji, ale akceptując zależność człowieka od Transcendencji wychowanie religijne oznacza coś więcej niż przekazywanie informacji o religii i wierze. Narratorzy ustrzegli się niezrozumienia tej zależności. Co więcej, są świadomi, że jej niezrozumienie może decydować o prowadzeniu takich działań wychowawczych, które wykorzystują religię do osiągania własnych celów, które nie mają nic wspólnego z wychowaniem religijnym.

Kolejnym aspektem związanym z wychowaniem religijnym na emigracji jest odkrywanie, że religia – zarówno w pokoleniu rodziców, jak i dzieci – wzmacnia poczucie własnej wartości, stwarza szansę uzyskiwania adekwatnej samooceny. Hanna przywołuje wspomnienia związane z pielgrzymowaniem do sanktuarium razem z ojcem: *Czasami [podczas „domowej mszy świętej” – przyp. AW] czytał brat lub ktoś z mojego starszego rodzeństwa. Ja nie mogłam się doczekać, kiedy mnie wolno będzie czytać z tej książki! Jaka ja byłam dumna z tego, że mogłam to przeczytać! [...] Tato prowadził pielgrzymki, na Kalwarię na przykład, bo nasz ksiądz był starszy i on po prostu sam nie dawał rady. Tam trzeba było na drózkach czytać. Więc ja miałam zawsze donośny głos i byłam nastolatką, a ponieważ nie byłam wysoka, to przewracali pudełko i stawałam na to pudełko i czytałam. Tatus pytał, czy może ktoś inny by przeczytał, jakiś męski głos, ale zawsze odzywały*

się wtedy głósy: *nie, nie, ona dobrze czyta! Ja byłam taka dumna, że ludzie mnie tak doceniają.* Z kolei Stanisław wskazuje rolę religii w kształtowaniu samooce-ny, opowiadając wspomniane doświadczenie syna: *No i potem [po wspomnianym wcześniej przez matkę spotkaniu na rozpoczęcie pracy w USA – przyp. AW] jeden z tych kolegów mówi do niego, chyba na drugi dzień, w pracy, wiesz co, ja też jestem, ja też byłem ochrzczony i też jestem katolikiem. I wiesz co, ja sobie pomyślałem, że na nowy rok to sobie złożę takie przyrzeczenie, że raz w miesiącu pójdę do kościoła, a Pawelek mówi, a po co, po co ty pójdziesz raz w miesiącu. Czy ty myślisz, że panu Bogu jest potrzebny twój kościół raz w miesiącu. Komu ty będziesz robił przyjemność człowieku. Pan Bóg jest tak wielki, że jemu twoje pójście do kościoła raz w miesiącu nie jest potrzebne. Dopóki ty nie wyrobisz sobie wewnętrznej potrzeby uczestniczenia w nabożeństwie co niedzielę, to nie chodź, to nie ma sensu, po co? I mówi, ty musisz chcieć najpierw sam wewnętrznie nie to, że ty sobie nałożysz, że raz w miesiącu pójdziesz odhaczyć: zrobiłem to, tak jak raz w miesiącu pójdziesz na piwo do pubu, też sobie odhaczyć! O nie, to tak nie działa! I mówi, tamten się zdziwił, był autentycznie zdumiony.*

Paweł odnosząc ważną dla niego kategorię ciągłości, łączy ją ze skutkami wychowania: *W jednym przypadku 6 miesięcy trzymałem jednego pracownika i razem z nim próbowałem stworzyć jego własne miejsce. Razem szukaliśmy pracy, bo on wiedział, że on nie spełnia moich wymagań, ale to nie znaczy, że mam go „wyrzucić na ulicę”. On miał wtedy 2-letnią córkę i następne dziecko miało się urodzić w ciągu miesiąca, dwóch. Jego żona nie pracowała. Generalnie można, bo wszystko było zgodnie z prawem. Moja szefowa nie zrozumiała, o co mi chodziło, i nie czułem się w obowiązku, żeby jej powiedzieć, bo to była moja decyzja. To była moja decyzja, żeby on mógł znaleźć pracę i była to moja ciężka praca, żeby pomóc mu tę pracę znaleźć, zdobyć. I teraz ma kolejną pracę. I zadzwonił podziękować za tą pomoc, którą ja mu wtedy udzieliłem, bo nikt w jego karierze nie zadbał o niego. Więc jeszcze raz: gdy on będzie w jakiej sytuacji, gdzie jest menedżerem i ma decydować, co zrobić – mam nadzieję, że on o mnie pomyśli, podobnie jak ten harcerz, ten najmłodszy może nie wie, że on pomyśli o swoim drużynowym, a tamten pomyśli o mnie.* Współcześnie, gdy bardziej niż kiedykolwiek ulegają zachwianiu tradycyjne systemy wartości, analizowane doświadczenia mogą być inspiracją dla budowania codzienności charakteryzującej się nową jakością życia. Religia i wynikająca z niej wiara mogą być życiowym drogowskazem w codzienności, która przemija, ale pamięć u potomnych pozostanie.

Przywoływane fragmenty opowieści ilustrujące sposób myślenia i działania w obrębie procesów wychowania religijnego uświadamiają, że narratorzy rozumieją wychowanie w aspekcie religijnym jako wprowadzanie dzieci w wartościowe życie. W tym kontekście Stanisław opowiadając o zaangażowaniu społecznym poprzez radę parafialną, formułuje dewizę związaną z tak ważną dla syna kategorią ciągłości: *Trzeba dawać ludziom możliwość pokazania się, że oni też należą, że oni też potrafią. Rodzić poczucie przynależności, nie wolno myśleć, że tylko ja to*

potrafię. Ja potrafię to, to i to, może potrafię, ale trzeba też, żeby inni mogli pokazać, co oni potrafią. W tym kontekście należy wspomnieć, że główną rolę w pielęgnowaniu idei ciągłości narratorzy przyznają nie tylko rodzinie, ale też organizacjom polonijnym i polskiemu Kościołowi instytucjonalnemu. Zauważają też, że żadna z tych grup nie ma oferty, która mogłaby spełnić aktualne oczekiwania Polonii. Paweł konkluduje: *Jest obowiązek wobec wszechświata, żeby nie odrzucić swoich korzeni. [...] Kończąc tą myśl to powiem, że Polacy to jest zakompleksiona Polonia co do religii i co do polskości. A jeśli osoba nie ma, jeśli nie pogodziła się z tymi korzeniami, tej wiary, jeśli nie rozumie, dlaczego pewne obrzędy nie są tylko obrzędami, ale jest to tradycja, czyli obrzęd z treścią, jest niemożliwe, żeby te obrzędy same tylko utrzymać.*

Wyraźnie wyakcentowanymi w opowiadaniach warunkami skuteczności wychowania są: wzajemne docenianie godności osoby wychowawcy i wychowanka oraz określanie celów wykraczających poza naturalne potrzeby człowieka. Wymaga to współpracy w dążeniu do upragnionego celu, a jednym z istotnych motywów podejmowania tego typu działań okazuje się religia.

Podsumowanie

Analizując opowieści poszczególnych członków jednej rodziny, można zauważyć nie tylko indywidualne rozumienie procesu określanego mianem wychowania religijnego, ale także elementy wspólne – charakterystyczne dla całej rodziny. Indywidualne rozumienie warunkowane jest głównie doświadczeniami z domu rodzinnego poszczególnych narratorów. Doświadczenia rodziców ujawniają się w doświadczeniach syna. Elementy wspólne odnoszące się do rozumienia kategorii „wychowanie religijne” wynikają z osobistej refleksji nad więziami w rodzinie. Kształtują one przekonanie, że wychowanie religijne w rodzinie związane jest z nabywaniem umiejętności krytycznego myślenia o sobie w świetle treści i zasad przyjętej religii. Czynnościom tym towarzyszy kształtowanie kompetencji mentalnych, intelektualnych, wolitywnych oraz emocjonalnych w celu nabywania pełniejszego rozumienia własnego miejsca w świecie. Tak postrzegane wychowanie religijne sprzyja działaniom zmierzającym do budzenia zdolności samowychowania, a mądre wychowanie – w tym także religijne, to pomoc udzielana dziecku na sposób wycofywania się, tak by dziecko w swoje ręce przejmowało cały proces kształtowania swojego życia. Co więcej, stawanie się dojrzałym wierzącym to całożyciowe zadanie. Nie ogranicza się ono do mniej lub bardziej świadomych/intuicyjnych działań rodziców czy innych wychowawców. Rodzi potrzebę nieustannego rozwoju, poczucie ciągle aktualnego, ciągle na nowo rozwiązywanego życiowego zadania. Przy czym narratorzy wyraźnie formułują swoje oczekiwania dotyczące potrzeby instytucjonalnego wsparcia rodziny w realizacji jej misji wychowawczej. Jednocześnie akcentują, że nie chodzi o zastępowanie rodziców, lecz

współdziałanie w poszukiwaniu najbardziej optymalnych działań sprzyjających integralnemu rozwojowi wszystkich członków rodziny, niezależnie od wieku.

Tak rozumiane wychowanie religijne wyrasta z przekonania, że religia wzmacnia procesy wychowania w rozumieniu wychowania integralnego. Oznacza to, że religia nie ogranicza swojej „skuteczności” wychowawczej tylko do sfery religijnej. Podstawą takiego myślenia jest przekonanie, że dojrzała wiara wymaga dojrzałej osobowości. Przy czym analizowane narracje wskazują również na kierunek odwrotny, że religia może odgrywać istotną rolę w kształtowaniu wielu sfer życia człowieka. Oznacza to, że wychowanie religijne nie jest jedną z dziedzin wychowania, tak jak wychowanie moralne, estetyczne, umysłowe, zdrowotne, fizyczne czy patriotyczne. Religia w procesach wychowania stanowi zatem jeszcze jedną motywację dla pedagogicznego myślenia i działania, którą zarówno wychowawca, jak i wychowanek może przyjąć albo odrzucić.

Narratorzy nie ulegają popularnemu stereotypowi, który polega na utożsamianiu wychowania religijnego z wychowaniem moralnym, choć doceniają tę dziedzinę wychowania i rolę religii, jaką może w niej odegrać. Wskazują, że wychowanie religijne ma charakter integralny, ogólnoludzki, uniwersalny, odpowiadający człowiekowi jako osobie i jej nieustannemu stawaniu się w wolności i prawdzie, a stawanie się rozumiane jest jako realizacja zadanego dobra. Odnaleźć w nich można jeszcze jeden istotny dla wychowania religijnego aspekt. Jest nim świadomość, że wiara, religia nie ogranicza się tylko do zaangażowania w obrębie obrzędów, lecz wyraża ludzką działalność o charakterze społecznym, której celem jest wywołanie określonych procesów uczenia się, przyjęcie nowych form zachowań lub ich umocnienie. Traktują wychowanie religijne jako pomoc na drodze osobistego rozwoju tak, by każdy był zdolny żyć w większej społeczności oraz dbać o dobro wspólne. Dzięki tym właściwościom człowiek jest w stanie przekraczać własne możliwości rozumowego poznania i otwierać się na rzeczywistość nadprzyrodzoną.

Bibliografia

- Allberich, E. (2003). *Katecheza dzisiaj*. Warszawa: Wydawnictwo Salezjańskie.
- Bagrowicz, J. (2006). *Towarzyszyć wzrastaniu. Z dyskusji o metodach i środkach edukacji religijnej młodzieży*. Toruń: UMK.
- Chepil, M. (2011). *Ciernistą drogą. Wychowanie narodowe dzieci i młodzieży ukraińskiej w Galicji i II Rzeczypospolitej (1848–1939)*. Lublin: LTN.
- Ciechowska, M. (2020). Qualitative Research as an Area to Co-existence and Co-creation of the Subjects of Research – Pupils and Teachers. From a Teacher Filled with the Spirit of Research Through Living Laboratories to the Creative Research and the Research that Creates. *Przegląd Badań Edukacyjnych/Educational Studies Review*, 30 (1).
- Cyrańska, E. (2005). Duchowa rzeczywistość czyniąca człowieka osobą (konceptcja K. Wojtyły). W: F. Adamski (red.), *Wychowanie personalistyczne. Wybór tekstów*. Kraków: Wyd. WAM.
- Czerniawska, O. (2020). Badania biograficzne a edukacja. W: E. Dubas, A. Słowik (red.), *W stulecie metody biograficznej. Z perspektywy polsko-frankońskiej*. Łódź: UŁ.

- Daniluk, M. (1989). Duchowość chrześcijańska, W: R. Łukaszczyk, L. Bieńkowski, F. Gryglewicz (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. IV. Lublin: KUL.
- Dinzelbacher, P. (2002). *Leksykon mistyki*. Koczargi Nowe: Verbinum.
- Dubas, E. (2011). Wstęp. W: E. Dubas, W. Świtalski (red.), *Uczenie się z (własnej) biografii*. Łódź: UŁ.
- Dzięga, A. (2007). W sprawie kryteriów dyskusji nad pedagogiką katolicką. *Pedagogika Katolicka 1*.
- Exeler, A. (1977). *Grundfragen der Religionspädagogik*, Teil 1. Sommersemester.
- Gubrium, J., Holstein, J. (1997). *The New Language of Qualitative Method*. New York: Oxford University Press.
- Marek, Z. (2005). *Podstawy wychowania moralnego*. Kraków: WSF-P „Ignatianum”, Wydawnictwo WAM.
- Marek, Z. (2017). *Pedagogika towarzyszenia. Perspektywa tradycji ignacjańskiej*. Kraków: Akademia Ignatianum.
- Marek, Z., Walulik, A. (2019). *Pedagogika świadectwa. Perspektywa antropologiczno-kerygmaticzna*. Kraków: Akademia Ignatianum.
- Marek, Z., Walulik, A. (2020). *Pedagogika Dobrej Nowiny. Perspektywa katolicka*. Kraków: Akademia Ignatianum.
- Meurer, T. (2011). Duchowość jako zamiennik religii? Wyprawy w mgliste pogranicze religii i duchowości, *Keryks* (10).
- Milerski, B. (2011). *Hermeneutyka pedagogiczna. Perspektywy pedagogiki religii*. Warszawa: ChAT.
- Miles, M.B., Huberman, A.M. (2000). *Analiza danych jakościowych*. Białystok: Trans Humana.
- Nikitorowicz, J. (2015). *Ku jakim strategiom w edukacji międzykulturowej w kontekście współczesnych problemów wielokulturowości?* Pogranicze. *Studia Społeczne*. XXV.
- Tillich, P. (1987). *Dynamika wiary*. Poznań: „W drodze”.
- Piorunek, M. (2016). *Badania biograficzne i narracyjne w perspektywie interdyscyplinarnej: aplikacje, egzemplifikacje, dylematy metodologiczne*. Poznań: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza.
- Rembierz, M. (2020). Między zakorzenieniem w dziedzictwie tradycji a otwartością (na pogranicza. O kształtowaniu „międzykulturowej tożsamości” i tropach pedagogicznych poszukiwań Jerzego Nikitorowicza. *Edukacja Międzykulturowa*, 1 (12).
- Sitarska, M., Strzemieczna, B. (2000). *Wychowanie do życia w rodzinie*. Warszawa: Vocatio.
- Śliwerski, B. (2008). Pedagogika bez transcendencji. W: W. Pasierbek (red.), *Ignatian Pedagogy for the Challenges of Humanism Today*. Kraków: WSFP, Wydawnictwo WAM.
- Wrońska, K. (2010). Człowiek w doświadczeniu wielowymiarowej transcendencji. W: M. Nowak, P. Magiera, I. Szewczak (red.), *Antropologiczna pedagogika ogólna*. Lublin: KUL, Gaudium.
- Körtner, U.H.J. (2006). *Wiederkehr der Religion? Das Christentum zwischen neuer Spiritualität und Gottvergessenheit*.

Religious upbringing in a family on emigration. Biographical perspective

Keywords: Christianity, religious upbringing, upbringing in a family, upbringing potential of religion.

Summary: The aim of the article is to show the importance of religion in the upbringing processes that is acknowledged by members of the Polish family (parents and an adult son) who have lived in Australia for over 40 years. Based on the narrative interviews conducted with them, the significance of the Christian religion in the processes of upbringing was presented. Showing the aspects connected to the religious dimension, important for the parents and noticed by the son, allowed to indicate both individual and whole family important elements that feature the upbringing potential contained in the professed religion. The narrators have the same point of view that religious upbringing in the family is connected with the acquisition of the skills of critical thinking about self, mental, intellectual, volitional and emotional competences in the light of the content and principles of the professed religion, which enable people to recognise their own place in the world. Religious upbringing perceived in this way awakes the need for continuous development. According to the narrators, religion strengthens the processes of integral upbringing.

Dane do korespondencji:

Dr hab. Anna Walulik

Akademia Ignatianum w Krakowie

anna.walulik@ignatianum.edu.pl